Poczta Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 9 Warszawa-Działdowo, dnia 2 listopada 1930 r. Nr. 44.

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

„Zakaz przeklętych rzeczy".

Jozue 7, 12.

Opowiadanie to może się wydać nieco dziecinnem, a kara, wymierzona przeciw Achanowi, zbyt surowa w stosunku do jego winy; ale wypadki te działy się za czasów starego przymierza, kiedy Pan Bóg nie mógł pobłażać ludowi Izraelskiemu, do wyłamywania się z pod Jego władzy zbyt skłonnemu, atoli w tem zdarzeniu zawiera się dla nas także upomnienie ważne. Jeżeli Kościół chrześcijański tak mało czyni zdobyczy, jeżeli zdaje się niekiedy tracić wpływ na współczesnych to dlatego, że się oddaje sprawom zakazanym: nie może oddziaływać na świat, albowiem sam jest zbyt światowym, nie może go uświęcić, gdyż sam jest zbyt pokalanym. Wielu chrześcijan, pozbawionych siły duchowej i obyczajowej, prowadzi życie niedołężne, przez co wahających się ludzi zniechęcają do Ewangelji; pochodzi zaś to stąd, że w życiu swem przechowują coś zakazanego, aczkolwiek pod ładnemi pozorami ukrytego; bywają oni skąpi, pyszni, zazdrośni, zawzięci, lub nawet zmysłowi, przeto podobni są do innych ludzi; jakżeby mogli ich przekonać! Pamiętajmy o tem, co Pan Bóg wyrzekł: „Nie będę więcej z wami, jeżeli nie wykorzenicie przekleństwa tego z pośrodku was". i.

Do Braci Mazurów!

(Nadesłano nam odezwę niniejszą, opatrzoną bardzo licznemi podpisami naszych współwyznawców Mazurów):

Zwracamy się do Was, Mazurzy-ewangelicy, w ważnej chwili, jako ziomkowie i rodacy do współrodaków!

Nadchodzą wybory do Sejmu i Senatu. Jako obywatele Państwa Polskiego, wszyscy mamy obowiązek przyczynić się głosami naszemi do stworzenia jak najdoskonalszej reprezentacji społeczeństwa. Każdy z nas, kto żyje w Polsce i z opieki Państwa korzysta, ponosi współodpowiedzialność za jego losy, nikomu więc nie wolno uchylić się od głosowania! Wierzymy, że każdy obowiązek swój spełni i głos swój odda.

Czyście się jednak zastanowili, Bracia, jaki zrobicie wybór, komu, to jest na jaką listę głos oddacie? Ważna to sprawa, i każdy gruntownie winien ją rozważyć w sumieniu swojem. Może przyjdą do Was fałszywi doradcy i tłumaczyć Wam będą, że jesteście Niemcami, bo wyznajecie religję ewangelicką, i usilnie nakłaniać Was będą, abyście popierali listę niemiecką. Pamiętajcie, że taki doradca jest wrogiem Mazurów, bo namawia Was do zdrady Waszej Ojczyzny, którą jest Polska, ta sama Polska, która dała Wam piękny Wasz język, którym mówicie codziennie i w którym się modlicie! Czyż Niemiec będzie bronił Was, Mazurów Polaków, Waszej mowy i Waszych polskich zwyczajów religijnych, ten sam Niemiec, który przez całe wieki Was wynaradawiał?

Przecież w dawniejszych wyborach wielu Mazurów z namowy głosowało na Niemca i jakąż stąd mieli korzyść? Głosy ich przepadły, zostały stracone, bo Niemiec tylko o sprawy niemieckie zabiegał, a o niedolę Mazurów nie dbał, bo nic go z nami, Bracia, nie łączy, bo on swoją ma Ojczyznę, a Polski, Ojczyzny naszej, nienawidzi. To też obojętne jest mu położenie gospodarcze, w jakiem się znajdujecie, i Was, rolników, w niczem nie poratuje, chodzi mu tylko o Wasze głosy, a po wyborach zapomni o Was. Obiecywali Wam Niemcy dużo przy ostatnich wyborach a czyż choć jeden poseł niemiecki w Sejmie wystąpił kiedy w Waszej sprawie mazurskiej, w obronie Was, rolników? Nie słuchajmy więc rad fałszywych i nie spodziewajmy się pomocy od Niemców, raczej tylko wykorzystywania i zdrady.

My, Mazurzy-ewangelicy, jako wierni obywatele polscy, głosować będziemy na listę polską, popierającą nasz Rząd polski, Rząd Pana Marszałka Piłsudskiego. Osoba Pana Marszałka Piłsudskiego daje nam pewność, że Rząd Jego roztoczy opiekę troskliwą nad Mazurami, że zapewni nam obronę naszej wiary ewangelickiej, a naszym warsztatom rolniczym rozwój i dobrobyt.

W tem przekonaniu, my, niżej podpisani, wzywamy wszystkich rodaków-Mazurów do poparcia listy Pana Marszałka Piłsudskiego,

listy Nr. 1-szy".

(Tu następują liczne podpisy Mazurów z powiatu działdowskiego, które podamy w następnym numerze naszej Gazety).

Odezwę do Braci-Mazurów powinien przeczytać uważnie każdy z Czytelników „Gazety Mazurskiej" i „Nowin", każdy ewangelik, mówiący po polsku, czujący po polsku i mieszkający w Polsce.

Głosuj na listę Nr. 1-szy.

Rolnik-ewangelik, który pragnie swego dobra, poprawy swego bytu,

kupiec-ewangelik, który pragnie, aby jemu i innym lepiej się działo,

wogóle każdy Polak-ewangelik, który Ojczyznę kocha, pragnie, aby Ona była wielka i potężna, bogata,

powinien głosować na listę Rządową, popierającą Rząd Pana Marszałka Piłsudskiego.

Na liście Nr. 1-szy umieszczone są nazwiska ludzi, których znacie, o których wiecie, że bronić będą interesów Waszych.

Agitatorów niemieckich nie słuchajcie, kartek od nich nie przyjmujcie, abyście nie żałowali gorzko poniewczasie.

Listy do Redakcji.

Działdowo.

Szanowna Redakcjo i mili Czytelnicy!

Za kilka tygodni odbędzie się poświęcenie kościoła ewangelickiego w Działdowie. Kościół jest już prawie zupełnie wykończony.

Pewnego dnia skorzystałem z tego, że dźwierze kościoła nie były zamknięte. Wszedłem. I co zobaczyłem? Nad ołtarzem umieszczony został wyrok z Pisma św — po niemiecku. Otóż zapytuję: czy tak być powinno? Przecie świątynia, jak wiemy, zburzona przez pociski dział niemieckich, odbudowana została za pieniądze Rządu polskiego. Odbywać się będą tu nietylko niemieckie, ale i mazurskie nabożeństwa, poświęcki, chrzty i śluby. Wiemy przecie, że na tem miejscu ongi naszym przodkom słowo Boże tylko w polskim, czyli, jak kto woli, w mazurskim języku głoszone było. Dlaczego dziś, kiedy do Polski należymy, tylko napis niemiecki umieszczono? Czy nie należałoby umieścić obok już istniejącego napis polski? Przecie u nas język polski musi być co najmniej narówni z niemieckim traktowany.

Myślę, że to nie jest tylko moje zapatrywanie i że Pan Superintendent, który jest człowiekiem tak godnym, rozumnym i lojalnym, nie zapomni o umieszczeniu polskiego napisu.

Z poważaniem
Rodowity Mazur-ewangelik.

Działdowo.

Szanowna Redakcjo i kochani Czytelnicy!

W Nr. 242 gazety „Ortelsburger Zeitung", wychodzącej w Szczytnie, przeczytałem wiadomość, podaną pod nagłówkiem: „Łączność Działdowa z Prusami Wschodniemi", że powiat działdowski „z natężeniem wszystkich sił i środków dokonał dokończenia odbudowy kościoła ewangelickiego". Towarzystwo „Frauenhilfe" w Niborku, z inicjatywy swego superintendenta, kupiło piękny dywan, który ma ofiarować w dniu otwarcia kościoła. A „dar ten podkreśli nanowo łączność Działdowszczyzny z Prusami".

Niniejszem uważam za mój obowiązek sprostować, że nie kosztem powiatu, czy ludności, a kosztem Rządu polskiego odbudowany został kościół ewangelicki. Bardzo to piękne i chwalebne, że współwyznawczynie ofiarują dywan do kościoła, jednak łączenie spraw kościelno-wyznaniowych z politycznemi jest niewłaściwe i niestosowne.

Z poważaniem *K. M.*

Sprawy polityczne.

Polska. Pan Maszałek Piłsudski na czele listy Nr. 1-szy. Stronnictwa, zarzucające P. Marszałkowi, że zwalcza parlamentaryzm, że jest wrogiem Sejmu i Senatu, przekonały się, że były w błędzie. Pan Marszałek figuruje na pierwszem miejscu do Sejmu i Senatu na liście Nr. 1-szy. Na tej liście figurują nazwiska p. p. ministrów: Czerwińskiego i Kuehna, Sławoj-Składkowskiego (ewangelików), prezesa warszawskiego Kolegjum Kościelnego, p. Everta i innych znanych osobistości wyznania ewangelickiego.

— Kapitaliści zagraniczni zaproponowali pożyczki dla przemysłu polskiego. Narady w toku.

— Skazanie szpiega. Sąd w Grudziądzu skazał niejakiego Fudego, Niemca-optanta, który, jako szpieg, działał na korzyść Niemiec i spowodował liczne nieszczęścia, a także sprawę pod Opaleniem, gdzie jeden z członków straży pogranicznej został zabity, inny, Bagniewski, uwięziony przez Niemców — na karę 11 lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich.

— W Warszawie obchodzono uroczyście 25-letnią rocznicę strajku szkolnego. Na zjazd przybyli licznie ci, dzięki którym społeczeństwo w byłem Królestwie Kongresowem wywalczyło szkoły polskie. Zjazd odbył się pod patronatem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, który podejmował zaproszonych gości na Zamku królewskim.

Niemcy. Prześladowanie ludu polskiego. Ostatnie gwałty, jakich dopuściły się barbarzyńskie bojówki niemieckie na ludności polskiej w Osławie, Dąbrowie, Ugoszczy i Rabacinie, w powiecie bytowskim, w Nowej Kaletce, w powiecie olsztyńskim, i w innych miejscowościach, wywołały oburzenie i protesty ludności polskiej. W Olsztynie odbył się Zjazd przedstawicieli ludności polskiej Prus Wschodnich. Na zjeździe wskazano na nieznośne upośledzenie Polaków w Prusach Wschodnich, przypomniano napady bojówek na szkoły i dziatwę polską, będące dalszym ciągiem zajść we Wrześni — tej niezmytej hańby polityki i „kultury" pruskiej. Rodzice polscy, zahartowani w walce o należne im prawa, nie zlękną się teroru i gróźb, gdyż świadomi obowiązków wobec swych dzieci, będą kształcili je w szkołach polskich, a w domu wszczepiali miłość do mowy ojczystej i historji narodu polskiego. Po przemówieniach, wśród burzy oklasków, jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję: „Z oburzeniem piętnujemy prześladowanie ludu polskiego w Niemczech. Potępiamy jak najsuro-

---

12)

WANDA.

POWIASTKA MAZURSKA.

Napisał Hugon Barke.

(Dokończenie).

Słaby krzyk, plusk wody, głośne szczeknięcie psa i wszystko ucichło. Tylko woda buchnęła w górę wielkim słupem.

. . . .

— Co to jest?... — spytał sam siebie stary Buczyłowski, wychodząc z chałupy o wschodzie słońca.

Usłyszał przeciągłe wycie psa i skóra ścierpła mu z przestrachu.

Poznał głos Burka.

Tknięty złem przeczuciem, wpadł do chałupy i wybiegł z niej napowrót, rwąc sobie siwe włosy. Pędził do jeziora, jak oszalały.

Nie był pierwszym. Nad brzegiem stało kilku ludzi z młyna, patrzyli przerażeni. Nisko nad brzegiem stał pies, wyciągnął głowę i wył przeraźliwie.

Nad brzegiem leżała modra chusteczka nieszczęśliwej Wandy.

Ludzi zbierało się mnóstwo. Wieść poszła po wsi, chłopy gromadami biegli, powtarzając jedni drugim:

— Wanda utopiła się!...

— Słyszycie?... Buczyłowska utopiła się!

— Panie Boże przebacz...

Nad brzegiem powstał tłok. Chłopi i białki stali przygnębieni.

Kto biegł z krzykiem drogą, ten, wchodząc w milczący tłum, umilkł, przeciskał się, aby spojrzeć na straszliwy grób dziewczyny.

A słońce płynęło wyżej i wyżej.

Nagle z tłumu chłopów wyszedł jeden wysoki i tęgi, lecz tak blady, że zdawał się kropli krwi nie mieć w sobie. Oczy szklane wpił w jezioro i stał, jak martwy.

Był to Wilem.

Podszedł do brzegu, zdjął czapkę i coś szeptał.

Milczenie panowało głuche.

Ojciec Wandy runął na kolana, zakrywając twarz rękami i płakał z żalu. Zdawało się chwilami, że mu płacz rozsadzi piersi.

Teraz dopiero zrozumiał, że on tę dziewczynę kochał najwięcej z wszystkich swych dzieci, choć bił nieraz i łajał. Stanęła mu jak żywa przed oczami. Więc walił z rozpaczy głową o ziemię i wołał:

— Wando!... dziecko moje... coś ty zrobiła?...

Ale Wanda nie odezwała się. Za to rozległ się ponury głos Wilema:

— Panie Boże przebacz grzesznym duszom Wandy i Janka!

— Panie Boże przebacz!... — zawołali wszyscy zgromadzeni chórem.

Odpowiedziało im na to głuche wycie psa i szum wezbranego jeziora.

---

wiej napady bojówek niemieckich na szkoły polskie, jak to miało miejsce na pograniczu w Osławie, w Dąbrowie na Warmji, w Nowej Kaletce i na nauczycielstwo polskie (Mikołajki, Ziemia Malborska). Jako wolni obywatele państwa niemieckiego, protestujemy przeciwko znęcaniu się nad dziatwą polską, jak się to działo w Rabacinie. Ponieważ organizacje niemieckie przez usta swych kierowników zapowiedziały obostrzoną walkę z ruchem mniejszościowym na terenach pogranicznych, domagamy się od niemieckich władz centralnych, by wpłynęły na władze lokalne w kierunku bezwzględnego zabezpieczenia przynależnych praw i niedopuszczenia do prześladowania ludności polskiej obywatelstwa niemieckiego. Żądamy, by położono kres uprawianiu nowoczesnej hańby kulturalnej".

— Zapowiedź kursu silnej ręki w Prusach. Pruski minister spraw wewnętrznych, prof. Wantig, złożył na ręce premjera Brauna prośbę o dymisję. Premjer Braun dymisję przyjął, mianując jako następcę prof. Wantiga na stanowisko pruskiego ministra spraw wewnętrznych byłego ministra rządu Rzeszy, Severinga. Ustąpienie pruskiego ministra spraw wewnętrznych Wantiga i nominacja Severinga wywołało w berlińskich kołach politycznych wielkie wrażenie. Podkreślają, że zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych w Prusach była niespodzianką. W związku ze zmianą na stanowisku pruskiego ministra spraw wewnętrznych, prasa niemiecka zapowiada ustąpienie w najbliższym czasie dotychczasowego prezydenta policji berlińskiej, Zorgebla. Następcą jego mianowany ma zostać były pruski minister spraw wewnętrznych, Grzesiński, który przedtem już był kierownikiem prezydjum policji gdańskiej. Powołanie Grzesińskiego tłumaczą w kołach politycznych jako dalszy krok rządu pruskiego, podkreślający kurs silnej ręki w polityce wewnętrznej.

— Jak Hitlerowcy organizowali napad na Żydów. Żydowska Agencja Telegraficzna dowiedziała się z wiarogodnego źródła o następujących szczegółach, dotyczących ostatnich napadów hitlerowskich na sklepy żydowskie w Berlinie. Przed napadami szereg właścicieli sklepów w Berlinie otrzymało okólnik z wezwaniem podania do wiadomości wyznania właściciela sklepu. Okólnik zaznaczał, iż osoby, które nie udzielą odpowiedzi, uważane będą za Żydów. Zauważyć należy, iż policja znalazła u wielu aresztowanych Hitlerowców, którzy brali udział w napadach, spisy lokali sklepowych, na które miały być zorganizowane napady. Na spisach widniały również firmy nieżydowskie, które prawdopodobnie nie chciały odpowiedzieć na okólniki hitlerowskie.

Bułgarja. Ślub króla bułgarskiego, Borysa, z księżniczką włoską odbył się w Asyżu, w kościele katolickim, a potem w stolicy Bułgarji, w Sofji, w cerkwi prawosławnej. Uroczystości weselne trwały przez 3 dni i 3 noce. Rządowi włoskiemu potrzebna jest przyjaźń Bułgarów przedewszystkiem na wypadek wojny z Jugosławją, czyli Wielką Serbją. Bułgarzy kłócą się oddawna z Serbami o kawałek krainy Macedonji, którą radziby przyłączyć do swego panowania. Włosi znów chcieliby okroić Serbję z drugiej strony, nad morzem Adrjatycklem. Stąd też i powód do przyjaźni.

Italja. Wychodzący w Genui „Corriere Mercantille", omawiając sprawę wykrytego ostatnio spisku na życie Pana Marszałka Piłsudskiego, ogłosił artykuł p. t.: „Marszałek z żelaza", w którym opisuje szczegółowo rolę, odegraną przez Pana Marszałka Piłsudskiego w odrodzonej Polsce. „Polska, — pisze gazeta italska, — otoczona ze wszystkich stron wrogami, nie posiada w tej chwili ani jednego męża, którego wpływ i powaga równałyby się wpływowi i znaczeniu Marszałka Piłsudskiego. Wiedzą o tem dobrze nieprzyjaciele, którzy nie przestają planować zamachu na istnienie Polski". Kończąc swe wywody na temat roli Pana Marszałka Piłsudskiego, dziennik włoski stwierdza: „I z tego względu życie Marszałka Piłsudskiego jest tak samo cenne dla Europy, jak dla Polski. Jego osoba bowiem jest jedynym puklerzem ochronnym, broniącym Polskę przed apetytami sąsiadów".

Rosja Sowiecka. W Leningradzie doszło do zaburzeń, wywołanych brakiem chleba i kartofli. Tłum robotników, składający się w znacznej części z kobiet, napróżno czekał przez kilka godzin na wydanie chleba, aż wreszcie zniszczył kilka sklepów, wznosząc okrzyki przeciw komunistom. Aresztowano 36 kobiet i 14 robotników.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. S. p. Helena z książąt Swidrygiełłów Goetzendorf-Grabowska. W dniu 22-go ub. m. odbył się tu pogrzeb zmarłej w Warszawie po długich i ciężkich cierpieniach właścicielki dóbr Kramarzewo, w powiecie działdowskim. Na pogrzeb zjechało się obywatelstwo nietylko z tutejszych stron, ale i z odległych kresów wschodnich. Podczas nabożeństwa żałobnego śpiewała piękne pieśni starościna działdowska, p. Plackowska, przyjaciółka Zmarłej. S. p. Helena Grabowska zgasła w 36 roku życia, osierociwszy męża, synków, siostrę i brata. S.p. Zmarła kochana była serdecznie przez pracowników w majątku, którzy ją „matką" swoją nazywali. Pochodziła ona z rodu książąt Swidrygiełłów, którzy wywodzą się z prostej linji od kniazia Swidrygiełły, brata króla polskiego, Władysława Jagiełły. Niech Jej ziemia działdowska, którą ukochała, lekką będzie. S.

— Z Kursów Gospodarczych żeńskich. Nauka rozpoczęła się już. Dwie uczenice z powiatu mogą być jeszcze przyjęte na bardzo dogodnych warunkach: nauka darmo, koszt tego, co dziewczęta na kursach ugotują i zjedzą, mogą pokryć nie gotówką, ale produktami spożywczemi, jakich w domu jest najwięcej. Mogą to być: ziemniaki, jaja, mąka, drób, mleko, masło i t. p. A dobrze, jeżeli się młode dziewczę gotować i szyć nauczy, a przytem wiele pożytecznych wiadomości nabędzie

— Kalendarz na rok 1931 wyjdzie z druku za kilka dni. Można go będzie kupić u panów nauczycieli po wioskach, a w Działdowie u p. p.: Jaegertala, Holma, Wybrańca, Gedamskiego i w księgarni T. C. L. Treść kalendarza podamy w następnym numerze.

Z powiatu działdowskiego.

Burkat. D. 24 ub.m. spongł tu stóg zboża gospodarza Zakrzewskiego. Coraz to nowy pożar! Coraz to nowa klęska. Czy nie odgrywa tu rolę niekiedy niedbalstwo, brak zastanowienia nad wyborem miejsca pod stóg lub skład słomy? Często widzi się tu u nas w powiecie stogi słomy obok domu, tuż przy drodze, którą wiele różnych obcych ludzi chodzi. Jakże łatwo można zaprószyć papierosem ogień i nieszczęście gotowe. Sąsiad.

Z województwa poznańskiego.

Z Kępna. Przed sądem stanął redaktor niemieckiego pisma „Kempner Wochenblatt", p. Kietzmann, który stoi zarzutem dokonania mordu na osobie ś. p. Ks. Superintendenta Ernesta Klawittera, oskarżony o to, że na zebraniu miejscowej ewangelickiej gminy w dniu 6 sierpnia r.b. opluł odezwę, wzywającą do uczczenia 10-lecia niepodległości Polski. Po przesłuchaniu świadków, sąd skazał p. Kietzmanna na 7 dni aresztu.

Krecia robota p. Kietzmanna w Przybyszowie. Z kół polsko-ewangelickich otrzymaliśmy następujący list: „Dnia 27 lipca r. b. zwołał p. Kietzmann, redaktor z Kępna, zebranie w Przybyszowie u p. Bobki. Celem tego zebrania było jawne wystąpienie przeciw ś. p. Ks. Superintendentowi Klawitterowi, który cieszył się tutaj wielkim szacunkiem i uznaniem. P. Kietzmann starał się obrzucić Zmarłego fałszem i nieprawościami. Redaktorowi towarzyszyła pewna pani, pomagająca mu w tych czarnych machinacjach. Lud tutejszy cenił Zmarłego, jako dzielnego duszpasterza, człowieka prawego i szlachetnego charakteru. Do głębi wzruszona ludność wie, że winowajcą śmierci ś. p. Ks. Superintendenta Klawittera jest ten człowiek, który mu od kilku lat życie zatruwał, autorytet podrywał i który, chodząc od wsi do wsi, podburzał i podjudzał ludność. Taki osobnik nie jest potrzebny w naszej gminie kościelnej. Precz fałszem szem i obłudą! Chcemy mieć spokój. Dziś, kiedy ów redaktor Kietzmann osadzony jest w areszcie śledczym, dobrze znane osoby, zwolennicy p. Kietzmanna, uwijają się po Przybyszowie i okolicy, zbierając podpisy, by aresztowanego uwolnić. Nadmienia się, że p. Kietzmann jest nam dobrze znany, jako człowiek fałszu i obłudy, który nienawidził i prześladował swoich współwyznawców, zorganizowanych w Polskiem Towarzystwie Ewangelickiem i Strzelcu".

Z za kordonu.

Wielbark. Miasto Wielbark obłożyło swemu burmistrzowi dochód aresztem. Uchwałę tę powzięto na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej i to dlatego, że burmistrz nie wykonał uchwał Rady Miejskiej, przez co miastu wstrzymano pomoc państwową i „Ostpreussenhilfe“. Burmistrzowi Romanowskiemu obłożono aresztem trzecią część dochodu, wynoszącą ponad 195 marek miesięcznie.

Orzesz. Miasto Orzesz zaskarżyło swego burmistrza. Gmina miejska Orzesz wytoczyła skargę przeciw burmistrzowi, rendantowi miejskiej kasy oszczędności, oraz członkom zarządu miejskiej kasy oszczędności. Oskarżeni podobno mieli się dopuścić zaniedbania ruchu oszczędnościowego, a uprawiali interesy pieniężne, przez co zrobili wielkie długi. Interesy pieniężne i spekulacje przekroczyły podobno w niebezpieczny sposób właściwe cele kasy oszczędnościowej. Członkowie zarządu zaciągnęli kredyt w wysokości 750,000 marek, z której to sumy udzielili 455,000 marek kredytn osobom uprzywilejowanym. W niektórych wypadkach udzielono kredytu ponad dozwoloną wysokość. Suma 455,000 marek jest jakby stracona. Miasto Orzesz wytoczyło członkom zarządu proces o odszkodowanie i to tymczasowo na sumę 6000 Oskarżeni proszą o odrzucenie skargi. Dotychczas jednak nie odbyły się jeszcze rozprawy sądowe.

Gdzie się podziały pieniądze z „Ostpreussenhilfy“? Do sejmu pruskiego wpłynęło następujące zapytanie frakcji socjalistycznej: „O działalności „Ostpreussenhilfy“ w latach 1926 do 1929 obiegają wśród ludności najsprzeczniejsze pogłoski. Między innemi krążą twierdzenia, jakoby niektórzy właściciele majątków uzyskali w drodze przez „Ostpreussenhilfe“ korzyści, które są zupełnie nieuzasadnione. Ponieważ w międzyczasie nastąpiło zbadanie rachunkowości „Ostpreussenhilfy“, byłoby łatwem obiegające pogłoski sprostować należytemi wyjaśnieniami. Uprasza się ministerjum państwowe o ogłoszenie sejmowi sprawozdania rewizyjnego izby rachunkowej“. Ciekawi jesteśmy odpowiedzi!

Ze świata.

Straszna katastrofa w kopalni pod Akwizgranem. W kopalni „Alsdorf“, niedaleko miasta Akwizgranu (Aachen), na skutek wybuchu składu prochu, nastąpiła straszna katastrofa: 266 osoby zabite, 100 rannych. W dniu pogrzebu, w którym brały udział tłumy żałobników, dzwoniły dzwony we wszystkich świątyniach Berlina i całych Prusach.

Druga straszna katastrofa w kopalni pod Saarbruecken. W kopalni węgla „Maybach“ pod miastem Saarbruecken nastąpiła silna eksplozja gazów. Zginęło przeszło 100 górników, wielu zostało rannych. Nadmienić należy, że w roku 1907 zginęło w tej kopalni 240 górników.

Liczba bezrobotnych w Niemczech przekroczyła 3 miljony osób. Liczba bezrobotnych w Niemczech wzrasta w dalszym ciągu. Wobec ostatniego sprawozdania urzędu pracy, liczba bezrobotnych wzrosła o dalsze 47,000 osób, na pokaźną liczbe 3,088,000 osób.

Mrozy i śniegi. W poniedziałek dnia 27 ub. m. na pograniczu Prus i Czechosłowacji spadły śniegi, sięgające grubości pół metra. Zamiecie śnieżne przeciągnęły na Austrję, Jugosławję i Francję. Mróz miejscami dochodził do 2 stopni.

Wiadomości gospodarcze.

Nawozy sztuczne. Stan zadłużenia rolnictwa w Państwowym Banku Rolnym na 1-go b. m. z tytułu odbioru nawozów sztucznych i materjałów ogniotrwałych do krycia dachów wynosił 34,750,000 zł. Pierwsze miejsce w zaopatrywaniu w nawozy sztuczne przy pomocy kredytowej Banku Rolnego zajmują centralne i miejscowe organizacje spółdzielcze, dalej instytucje kredytowe komunalne, pozatem hurtownie rolnicze.

Kredyty na zakup zboża. Wszelkie zaległości z tytułu zeszłorocznych kredytów młynarskich na zakup zboża sprolongowano do dnia 1-go stycznia 1931 roku. Wszelako Oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego mogą żądać zapłaty wcześniej, o ile jej prolongata do dnia 1 stycznia 1931 roku mogłaby Bank narazić na przypuszczalne straty. Z kredytu zeszłorocznego, wynoszącego 7 miljonów zł., wyzyskano niecałe 5 miljonów zł. Z tego spłacono około 2 miljony zł.

Poradnik gospodarski.

Zachowanie warzyw na zimę.

Zachowanie warzyw na zimę jest rzeczą bardzo ważną, albowiem wskutek złego przechowywania psuje się dużo warzyw, tak samo potrzebnych w zimie, jak w lecie. Kto posiada ogród, ten niema z tem kłopotu; większą część warzyw zachowuje sobie na dworze w kopczykach, albo w specjalnie wykopanych na to dołach. Naprzykład kapustę dołujemy w dołach głębokich na pół metra, a szerokich na 1 metr lub więcej, kładąc główkę przy główce na dnie dołu, korzeniami do góry, i przesypując ziemią. Na wierzch główek wystarczy nasypać 1 lub 2 centymetry ziemi. Między sterczącemi ku górze korzeniami ustawiamy drugą warstwę, przesypując ziemią, jak poprzednio. Na wierzch dajemy ziemi nieco grubiej, bo conajmniej 5 centymetrów. Z nastaniem mrozów należy dać przykrycie z liści lub plew. Selery, pietruszkę, a także karotkę, po okręceniu z naci, dołujemy w rowach, wybranych na głębokość jednej łopaty, ustawiając pojedyńczo obok siebie i przesypując ziemią lub też garściami po kilka naraz, co idzie nieco sporzej. Z nastaniem mrozów przykrywamy grubo liściem, aby nie dopuścić do przemarznięcia, na co, naprzykład, selery są bardzo czułe. Buraczki, brukiew, rzepę, zwykłą marchew, a także kalarepę, po okręceniu lub obcięciu naci, kopcujemy podobnie, jak ziemniaki, jednakże w kopczykach nie tak wysokich. Większa część pietruszki, pory, pasternak, czarne korzenie, możemy pozostawić w gruncie, jednakże należy sobie zabezpieczyć pewien zapas w kopcach na każdą potrzebę, zwłaszcza podczas długotrwałych mrozów. (Dokończenie nastąpi).

Odpowiedzi Redakcji.

Pan M. B. w Pł. Nie wolno nikomu powstrzymać się od głosowania do Sejmu i Senatu. I Pan i żona pańska, syn i córka do Sejmu głosować powinni. Jedyną listą, którą my polecić możemy, to lista Nr. 1, czyli lista P. Marszałka Piłsudskiego. Córka pańska nie skończyła jeszcze 30 lat, więc do Senatu nie głosuje. Syn, jeżeli ma skończone 30 lat, powinien obowiązek obywatelski spełnić.

Pan A. F. w Sk. Wykopany przedmiot prosimy przywieść do Działdowa i zwrócić się do p. dyrektora Seminarjum Biedrawy.

Pani N. B. w T. Jeszcze jedno miejsce dla córki Pani na Kursach Gospodarczych w Działdowie się znajdzie.

Rynki.

Na giełdzie bydlęcej w Poznaniu dnia 27 października 1930 roku płacono: Za woły pełno-mięsiste 134, buhaje wytuczone pełno-mięsiste 128, krowy wytuczone pełno-mięsiste 140, jałowice wytuczone pełno-mięsiste 146, młodzież dobrze odżywioną 90, cielęta najprzedniejsze, wytuczone 170, owce wytuczone pełno-mięsiste 150, świnie pełno-mięsiste tuczniki od 120 do 150 kilogramów żywej wagi 160 złotych. Podajemy ceny najwyższe.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“, pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat“ i „Nasz Światek“ 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok zgóry opłata wynosi 8 złotych. Dla płacących za pół roku 4 złote 50 groszy. Dla płacących kwartalnie zgóry 2 złote 50 groszy.

Redakcja w Warszawie: Zoja 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie Złota 45, tel. 147-94.